

Czas na literaturę lubuską – perspektywa antropologiczna w badaniach regionalnych

M „Miejsce” i „tożsamość” należą dziś do repertuaru najbardziej wyeksploatowanych pojęć i – obok takich kategorii, jak np. „dialog”, „narracja”, „odmienność” czy „pamięć” – obsługują zagadnienia, którym współczesna humanistyka przyznaje miejsce centralne, na temat których nader chętnie wypowiada się nie tylko literaturoznawstwo (zwłaszcza spod znaku badań antropologicznych i zwrotu topograficznego), ale też takie dziedziny, jak językoznawstwo, filozofia, socjologia, psychologia, historia. Czy zatem warto po raz kolejny wracać do tych haseł? Czy do literatury przedmiotu, która narosła wokół obu komplementarnych wobec siebie terminów, można dziś jeszcze dodać coś nowego? Zdaniem piszącej te słowa, jest jeden przynajmniej powód, który pozwala postawić odpowiedź twierdzącą, a który streszcza się, by nawiązać do nazwy tej książki, w pierwszym członie jej podtytułu: „literatura lubuska”.

Z perspektywy badań regionalnych „literatura lubuska”, traktowana *en bloc* czy też w odniesieniu do poszczególnych, mieszkających na Ziemi Lubuskiej, autorów, jest jedną z najsłabiej opisanych literatur. Na temat lubuskich twórców milczą zbiorowe kompendia, nie odnotowują ich podręczniki akademickie ani leksykony współczesnych pisarzy. Ich utwory nie były jak dotąd przedmiotem szerszych i pogłębionych badań naukowych. Wyjątkiem jest Zygmunt Trziszka, który doczekał się kilku literaturoznawczych rozpraw, w tym monografii autorstwa Tadeusza Budrewicza, oraz poetka cygańska Papusza – jej twórczości obszerne studium poświęciła niedawno Magdalena Machowska¹. Poza tymi przypadkami

¹ Por. T. Budrewicz, *Zygmunt Trziszka. Plebej na rozdrożu*, Kraków 1992; M. Machowska, *Bronisława Wajs-Papusza. Między biografią i legendą*, Kraków 2011.

nieliczne tylko nazwiska weszły do ogólnopolskiego obiegu komunikacyjnego, przy czym raczej nie uległ zmianie ich status, tj. nie przekształciły się – stosując rozróżnienie Erazma Kuźmy – z nazwisk reprezentujących literaturę regionalną w nazwiska sygnujące literaturę regionu². Warto zauważyć, że do dziś ukazały się zaledwie dwie książki, które z pozycji literaturoznawczych ujmują dorobek literacki regionu. Mam na myśli publikację z roku 1970 *O kulturze i literaturze Ziemi Lubuskiej*, opracowaną przez Koło Naukowe Polonistów Uniwersytetu Łódzkiego oraz wydaną w roku ubiegłym książkę mojego autorstwa³.

Literatura przedmiotu nie zamyka się jednak w wyżej wymienionych tytułach i nie ogranicza do prac o charakterze naukowym. W wypadku twórczości lubuskiej znacznie bogatszy jest bowiem korpus tekstów krytycznoliterackich. Składają się nań książki Jana Kurowickiego (*Naczynia osobności*), Czesława Markiewicza (*Rozpoznany moment osobności*) i po części *Słowo peryferyjne* Czesława Pawła Dutki⁴, a także recenzje i szkice krytyczne Henryka Berezy, Tomasza Burka, Jacka Łukasiewicza, Stefana Melkowskiego, Iwony Smolki, Andrzeja K. Waśkiewicza, Andrzeja Zawady oraz innych autorów. Ów dorobek narasta sukcesywnie od roku 1957, tj. od momentu, kiedy powstało „Nadodrze”, które do lat 90. (a konkretnie do roku 1989) udostępniało swe łamy krytykom literackim wypowiadającym się na temat twórczości regionu. W roku 2001 rolę takiego forum przejęły inne czasopisma kulturalno-literackie: w Zielonej Górze – „Pro Libris”, w Gorzowie – „Pegaz Lubuski” i „Lamus”. Wydawane w nowej sytuacji społeczno-politycznej, poddane mechanizmom rynkowym, pisma te nie doczekały się jednak tej rangi, którą miał wyżej wspomniany periodyk, i do dziś nie mają bynajmniej zasięgu ogólnopolskiego.

Osobnego odnotowania domagają się publikacje o charakterze informacyjnym oraz, co idzie w parze, okolicznościowym. Przykładem jest obszerny informator na temat lubuskiego środowiska literackiego, opracowany przez Andrzeja

² Według Erazma Kuźmy termin „literatura regionalna”, odnoszący się do twórczości funkcjonującej zasadniczo w regionalnym obiegu komunikacyjnym, należy odróżnić od pojęcia „literatura regionu”, które oznacza twórczość powstającą w danym regionie, ale nastawioną na odbiorcę ogólnokrajowego (por. E. Kuźma, *Regionalizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka et cons., Warszawa 1992, s. 925–930; idem, *Regionalizm*, [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000, s. 95–96).

³ Por. *O kulturze i literaturze Ziemi Lubuskiej*, „Prace Koła Naukowego Polonistów Uniwersytetu Łódzkiego”, Łódź 1970 i M. Mikołajczak, *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*, Zielona Góra 2011.

⁴ Por. J. Kurowicki, *Naczynia osobności. O zjawiskach poezji lubuskiej – przegląd stronniczy*, Wrocław–Zielona Góra 1998; Cz. Markiewicz, *Rozpoznany moment osobności*, Zielona Góra–Wrocław 2000; Cz. Dutka, *Słowo peryferyjne*, Zielona Góra 1999.

K. Waśkiewicza i opublikowany z okazji XII Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych⁵, a także parokrotnie wznawiany leksykon biograficzny autorstwa Alfreda Siateckiego⁶. Najnowsze (z roku 2011) wydanie książki Siateckiego zbiegło się z rocznicą pięćdziesięciolecia zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Wspominając o tym, należałoby przywołać pierwszą inspirowaną rocznicowo pozycję, przygotowaną na pięcioletni jubileusz Związku. Była nią książka *Literatura na Ziemi Lubuskiej*, zbierająca wypowiedzi, które podczas okolicznościowego seminarium wygłosili m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Zbigniew Bieńkowski, Feliks Fornalczyk i Henryk Bereza⁷. O charakterze tej publikacji najlepiej świadczą słowa ówczesnego prezesa Związku Literatów Polskich zawarte w przedmowie:

Życzę, aby wasza praca tutaj szła tym torem, którym od kilkunastu lat istnienia waszego województwa idzie i aby nadal była walką o zdobycie najcenniejszych wartości, jakimi są wartości naszej wielkiej polskiej ludowej kultury⁸.

Gdy literaci lubuscy czytali powyższe życzenia, był rok 1968. Trwała, sterowana przez centralę, odbudowa środowisk lokalnych, która na Ziemiach Północnych i Zachodnich miała polityczne i gospodarcze znaczenie. Od młodego, pięcioletniego oddziału oczekiwano, że odpowie nie tylko na literackie zobowiązania, podejmując „jeden wielki wysiłek całego narodu, całego państwa, który

⁵ Por. A.K. Waśkiewicz, *Lubuskie środowisko literackie. Informator*, Zielona Góra 1970. Warto zauważyć, że w tym samym okresie ukazały się też informatory dotyczące środowisk literackich innych regionów reprezentujących tzw. Ziemię Odzyskaną (np. M. Fazan, W. Nawrocki, *Katowickie środowisko literackie w latach 1945–1967*, Katowice 1969; J. Łukasiewicz, *Życie literackie we Wrocławiu*, [w:] *Panorama kultury współczesnego Wrocławia*, Wrocław 1970; M. Misiorny, *Pisarze gdańscy*, Gdańsk 1969; E. Kuźma, *Twórczość literacka środowiska szczecińskiego 1945–1966*, [w:] *Pisarze Pomorza Zachodniego*, Szczecin 1967; *Informator. Pisarze olsztyńscy*, Olsztyn 1966; M. Kowalewska, *Pisarze Ziemi Bydgoskiej*, Szczecin 1968; *Koszalin literacki* 1966).

⁶ Por. A. Siatecki, *Pisarze lubuscy*, Zielona Góra 1981; *idem*, *Literaci Środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1986; *idem*, *Miejsce zmagañ. Współcześni pisarze lubuscy*, Zielona Góra 1998; *idem*, *Miejsce zmagañ. Leksykon pisarzy regionu lubuskiego*, Zielona Góra 2001; *idem*, *Na winnicy. Leksykon literatów zielonogórskich*, Zielona Góra 2011.

⁷ Por. *Literatura na Ziemi Lubuskiej*, autorzy J. Iwaszkiewicz et cons., Zielona Góra 1968. Podobną próbę podsumowania dorobku literackiego autorów działających w Związku Literatów Polskich przynosi wydana w roku 2002 książka *Cztery dekady. 40-lecie oddziału Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze (13 X 1961–13 X 2001)*, red. i oprac. E. Kurzawa, Zielona Góra 2002.

⁸ J. Iwaszkiewicz, [w:] *idem* et cons., *Literatura na Ziemi Lubuskiej*, s. 6.

tworzy nową, mocną i [...] jasną kulturę”⁹, ale że włączy się też w realizację lubuskiego „cudu kulturalnego” oraz w trwający od roku 1945 proces adaptacji terenów zachodnich – w symboliczne „zawłaszczanie polskiego Zachodu”, jak określił to Feliks Fornalczyk, i jak po latach – ironicznie i w zmienionym kontekście – powtórzy badacz młodego pokolenia, Rafał Żytniec¹⁰. Był to czas, w którym trzeba było stworzyć regionalną tożsamość i zbudować lubuski „krajobraz pamięci” (*memoryscape*), a przede wszystkim nadać symboliczną wartość miejscu, które w niedługiej perspektywie ukonstytuować się miało w „małą lubuską ojczyznę”.

Do zadań, które stały wówczas przed literaturą regionalną, przyjdzie tu jeszcze powrócić. Tymczasem, spoglądając na wcześniej podjętą kwestię – znaczącej nieobecności pisarzy lubuskich na mapie powojennej polskiej literatury – można by wskazać pewną paralelę: otóż, biorąc na siebie obowiązek oswojenia miejsca, literatura lubuska niejako przejmowała jego cechy. Była nie tylko – jak każda literatura regionalna – peryferyjna, była peryferyjna na sposób lubuski, tj. upodobniona do regionu, w którym powstawała: mało wyrazista, pozbawiona zarówno rysów indywidualnych, jak i wcześniejszych tradycji, w dodatku – analogicznie jak miejsce – obca i niechciana (ci, dla których literatura stanowiła „kapitał kulturowy”, do niej nie sięgali). A dodajmy, że w swoim początkowym stadium, będąc wytworem raczej działaczy politycznych niż pisarzy¹¹, twórczość ta stanowiła konstrukt sztuczny i niesamoistny. Jeśli coś ją łączyło z powstającą w tym samym okresie literaturą ogólnokrajową, to przede wszystkim „odium PRL-u”, które sprawiało, że była silnie zinstrumentalizowana. I tak jak region lubuski na mapie powojennej Polski tworzył „białą plamę”, tak ona na mapie ówczesnej literatury stanowiła miejsce puste, wyłączone z komunikacyjnego obiegu.

A przecież żyli tu autorzy, których utwory przetrwały próbę czasu i którym polityczny czyściec nie zaszkodził. Wymienić by należało choćby wiersze i opowiadania Ireny Dowgielewicz, ale też w tym samym stopniu poezję Anny Tokarskiej czy twórczość wyżej wspomnianego Trziszki. Obecnie listę nazwisk można by wydłużać, na scenę literacką weszli bowiem przedstawiciele kolejnych,

⁹ *Ibidem*, s. 5.

¹⁰ Por. F. Fornalczyk, *Etapy literackiego zawłaszczania polskiego Zachodu*, [w:] *Z problemów literatury czterdziestolecia Polski Ludowej*, red. W. Magnuszewski, Zielona Góra 1986, s. 133–154; R. Żytniec, *Literackie zawłaszczanie polskiego Zachodu*, „Tygiel Kultury” 2005, nr 7–9, s. 99–107.

¹¹ Taką opinię powtarza za Barbarą Nawrocką Eugeniusz Wachowiak (*Zamiast wstępu*, [w:] A.K. Waśkiewicz, *Lubuskie środowisko literackie...*, s. 12) oraz A.K. Waśkiewicz, *O życiu literackim na Ziemi Lubuskiej w latach 1955–1970*, [w:] *idem*, *Lubuskie środowisko literackie...*, s. 18.

urodzonych już po wojnie pokoleń, jak np. Eugeniusz Kurzawa, Czesław Markiewicz, Robert Rudiak, Czesław Sobkowiak, Wojciech Śmigieński, Mieczysław Warszawski. Na końcu tego wyliczenia umieścić by trzeba nazwiska najmłodszych autorów, m.in. Krzysztofa Fedorowicza, Krzysztofa Koziółka, Beaty Patrycji Klary, Marka Lobo Wojciechowskiego, Konrada Wojtyły. Tylko jeden z nich (Koziółek) jest dzisiaj członkiem Związku Literatów Polskich; twórczością debiutujących po roku 1989 autorów rządzą już inne środowiskowe i pozaśrodowiskowe mechanizmy.

Na przemianę, związaną z transformacją ustrojową, nałożyła się zmiana paradygmatu literaturoznawczego. Nachylenie formalno-estetyczne, które niósł z sobą obowiązujący niemal do końca lat 80. strukturalizm, w latach 90. ustąpiło pola oglądowi badawczemu, który odwraca dotychczasową perspektywę. Wspólny mianownik dla występujących w ramach nowej orientacji badań stanowi otwarcie się na antropologię oraz – bynajmniej nie nowe – przeświadczenie, że „literatura [...] jest zawsze czymś więcej niż autonomicznym systemem czy strukturą literackich chwytów osobliwie kodujących przekaz”¹². Przy czym zakres pojęciowy tego, co Ryszard Nycz nazywa „czymś więcej”, jest we współczesnych badaniach antropologicznych dość szeroki. W skrajnym ujęciu literatura pełni funkcje poznawczo-reprezentacyjne i stanowi specyficzny rodzaj społecznego i kulturowego dokumentu. Tym samym rozszerza się też jej desygnat. Zdaniem Daniela Fabre „Literatura to nie tylko tekst, lecz także cała »architektura« instytucjonalna wokół tekstów oraz wyobrażenia na temat twórczości i osoby pisarza”¹³. Takie rozumienie literackiej twórczości współbrzmi z wypowiedzianym w latach 70. i podsztytym ideologicznie przekonaniem jednego z lubuskich pisarzy, że „środowisko literackie jest niczym innym jak wytworem określonego środowiska społecznego”¹⁴. Współczesne „zinstrumentalizowanie” ma jednak odmienne znaczenie. Novum wiąże się z argumentacją służącą dowartościowaniu twórczości lokalnej, gdyż impuls płynie tu głównie z przeobrażenia kanonu estetycznego dokonującego się w ramach badań kulturowych. Optyka kulturowa pozwala traktować utwory pisarzy jako ważne źródło informacji socjokulturowej. „Literatura oświetla kulturę, nawet słabo napisana powieść może być fascynującym portretem specyficznej kultury i jej dokumentalna wartość w sposób niekwestionowany będzie rosła z biegiem lat”¹⁵

¹² R. Nycz, *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 37.

¹³ P. Rodak, *Czym jest antropologia literatury? Pytanie o początek literatury. Rozmowa z Danielem Fabre*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 247.

¹⁴ E. Wachowiak, *op. cit.*, s. 5.

¹⁵ F. Poyatos, cyt. za: A. Łebkowska, *Między antropologią literatury i antropologią literacką*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 16.

– twierdzi Fernando Poyatos. Wypada zauważyć, że podobną opinię wypowiadał kilkanaście lat temu w odniesieniu do literatury regionalnej Jacek Kolbuszewski:

Poetę lokalnego [...] można oczywiście dyskwalifikować za to, że jest grafo-
manem, zarazem jednak trzeba umieć dostrzec, iż nawet utwór artystycznie
słaby może w specyficznym obiegu regionalnym odegrać rolę społecznie
istotną¹⁶.

Wysunięty wówczas przez badacza postulat, aby w oglądzie literackiego re-
gionalizmu „zachować proporcje pomiędzy pomiarem wartości danych dzieł
literackich a obrazem funkcji, jaką spełniły one w komunikacji społecznej”¹⁷,
w świetle badań antropologicznych nabiera nowego znaczenia. Przede wszystkim
współbrzmi z obecną na gruncie antropologii aprobatą dla „wiedzy lokalnej”
jako jedyne i osiągalnego horyzontu etnograficznego poznania. Zbiega się też
z (inspirowanym zwrotem etycznym) dowartościowaniem regionalnego obiegu
komunikacyjnego jako wykluczonego i marginalizowanego w dotychczasowych
badaniach. A wspomnieć trzeba również o „uprzywilejowaniu w badaniach kul-
turowych tych form, które uznawane są za ekspresję kolektywnej świadomości
i zbiorowego systemu wartości”¹⁸, o czym w kontekście etnopoetyki pisze Eugenia
Prokop-Janiec.

Wymienione tendencje zdecydowanie uprzywilejowują twórczość lokalną
i zmieniają jej ogląd. Półzartem można by powiedzieć, że wyżej scharakteryzo-
wana orientacja badawcza pojawiła się, by – już bez kompleksów i konieczności
dodatkowych uzasadnień – badać literaturę lubuską. I odwrotnie: że literatura
lubuska wreszcie doczekała się spojrzenia, które potrafi opisać ją z właściwej
perspektywy. Tak więc „ilustracyjność” tekstów regionalnych sprawia, że mogą
być one traktowane w kategoriach szczególnego dokumentu i to nie tylko „do-
kumentu kulturalnego awansu środowiska”¹⁹ – jak pisał o literaturze lubuskiej
powstającej przed rokiem 1961 Waśkiewicz. Literackie walory tego socjokultu-
rowego lokalnego źródła sprawiają, że zawiera ono treści poza nim nieuchwytnie
i że niesie niedostępną innym formom komunikacji wiedzę na temat świata
i człowieka; w szczególny sposób mówi o tęsknotach, rozczarowaniach czy lękach
i tym wszystkim, co składa się na regionalną lubuską tożsamość. Referencyjność,

¹⁶ J. Kolbuszewski, *Literackie oblicza regionalizmu*, [w:] *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1993, s. 189–190.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ E. Prokop-Janiec, *Powieść etnograficzna a kultury mniejszości*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012, s. 546.

¹⁹ A.K. Waśkiewicz, *op. cit.*, s. 20.

wpisując się w funkcję estetyczną, przetwarza ducha czasu w literackie tropy – w tym „tropy topografii” oferujące możliwość badania tożsamości w odniesieniu do literacko konstytuującego się doświadczenia lokalnej przestrzeni. Jako że lubuską tożsamość trudno byłoby charakteryzować w kategoriach identyfikacji z historycznie ukształtowanymi konfiguracjami wzorów kulturowych, rolę owych wzorców i zarazem funkcję wykładnika tożsamości zbiorowej pełni właśnie przestrzeń, która występuje tyleż jako zakumulowane i zadane doświadczenie historyczne, co jako wytwór określonego zamówienia społecznego. Będąc „modelem czegoś” w tym sensie, który za Cliffordem Geertzem referuje Sławomir Kaprański, przestrzeń lubuska jest także, a może przede wszystkim „modelem dla czegoś”, tj. instrukcją dla wspomnień, „ramą pamięciową” świadomie projektowaną przez tych, którzy, mieli nad nią polityczną władzę, tak aby uwydatniała wybrane elementy przeszłości²⁰. W tym wypadku chodziło przede wszystkim o reprezentację, która legitymizowałaby polskie prawo do przyłączonych po wojnie terenów, o wykreowanie „domeny symbolicznej”, podporządkowanej polityce miejsca i związanej z nią – polityce pamięci.

Do roku 1989 regulatorem tożsamości lubuskiej była pamięć monocentryczna i zhomogenizowana – zorientowana na wersję historii skupionej wokół piastowskiego mitu. Po roku 1989 zastąpiła ją polifonia wielu dotąd wyciszanych i tabuizowanych narracji o przeszłości, a przestrzeń symboliczna rozwarstwiła się, ujawniając swoje policentryczne i palimpsestowe ukształtowanie. W konsekwencji tektonika regionu wyraziła się nową topografią, w której zakodowane zostały przestrzenne reprezentacje pamięci niemieckiej i kresowej; krajobraz wspomnień wzbogacił się o elementy dotąd wymazywane, przemilczane, neutralizowane, którym lubuscy pisarze pragnęli nadawać nowe bądź przywrócić istniejące, ale dotąd tłumione, znaczenie. Obecnie kody tożsamościowe wyznaczają inne obszary problemów badawczych, a za sprawą dokonującej się deterytorializacji, delokalizacji i dyslokacji ponowoczesnej kultury skomplikowane relacje powiązanych ze sobą procesów na nowo rekonfigurują pole lubuskiej przestrzeni i zmieniają charakter lubuskiej twórczości. To jednak temat na kolejną książkę.

* * *

Miejsce i tożsamość to hasło konferencji, która odbyła się w listopadzie 2011 roku w Zielonej Górze pod auspicjami Pracowni Badań nad Literaturą Regionalną, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze im. Cypriana Norwida oraz studenckiego Koła Literaturoznawców. Uczestniczący w niej

²⁰ Por. S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprański, Warszawa 2010, s. 11.

literaturoznawcy, językoznawcy i regionaliści zebrali się, by dyskutować o lubuskiej literaturze. Było to pierwsze w dziejach zielonogórskiej uczelni spotkanie naukowe poświęcone twórczości literackiej regionu – jednak nie tylko z tego powodu domaga się odnotowania. Przy tej okazji bowiem na jednej sali zasiadł zarazem podmiot oraz – w osobie lokalnych pisarzy – przedmiot badań; postawa naukowo-badawcza skonfrontowana została z perspektywą uczestnika i obserwatora, jak określił swój punkt widzenia Waśkiewicz, prelegent, a zarazem jeden z animatorów i mentorów zielonogórskiego środowiska literackiego.

Można powiedzieć, że oto spełniło się oczekiwanie innego „ojca założyciela” zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich, Eugeniusza Wachowiaka, który rok przed powstaniem Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (dwa lata później przekształconej w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a od roku 2001 – w Uniwersytet Zielonogórski) prorokował:

Jeśli Zielona Góra otrzyma [...] wyższą uczelnię z wydziałami humanistycznymi, wówczas zdobędziemy pełną szansę nie tylko naukowego, ale i kulturalnego rozkwitu. Rzeczą wiadomą jest, że zostanie wtedy stworzona teoretyczna podbudowa „lubuskiej literatury”, a z kręgów studenckich wyrosną obok poetów i prozaików również krytycy²¹.

Na „teoretyczną podbudowę”, choć pewnie nie taką, jakiej oczekiwaliby autor tych słów, trzeba było jednakże poczekać. Dopiero w roku 2010 powstała przy Zakładzie Teorii i Antropologii Literatury Pracownia Badań nad Literaturą Regionalną, która zajęła się badaniem twórczości lokalnej. Wyniki tych badań prezentowali podczas konferencji zielonogórscy doktoranci i studenci. W referatach tego najmłodszego pokolenia badaczy (przede wszystkim Kamili Gieby, Doroty Pośledniej, Janusza Łastowieckiego) najsilniej wybrzmiewa nowa, wyżej scharakteryzowana, opcja metodologiczna. Pytania o miejsce i tożsamość są tu zarazem pytaniami o nowe miejsce, z którego można dziś literaturę regionalną badać, przy czym podstawowe współrzędne tego miejsca określają antropologia, zwrot topograficzny i – w nawiązaniu do nich – „nowy regionalizm”.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że niniejsza publikacja zbiera różne, często nieprzystające do siebie sposoby myślenia na temat regionalnej literatury. Miejsce i tożsamość zostają tu oświetlone z wielu zróżnicowanych i nieraz odległych względem siebie punktów widzenia, tworząc obszar przenikających się ujęć i problemów – krąg zagadnień, które ujęte zostały w cztery części.

²¹ E. Wachowiak, *op. cit.*, s. 8.

Część pierwsza (I) dotyczy okresu powojennego i początków kształtowania się tożsamości regionu. W artykule Anny Zielińskiej do głosu dopuszczeni zostają mieszkańcy, którzy urodzili się na tym terenie, jeszcze zanim został on przyłączony do państwa polskiego. Ich narracje, zapisywane i analizowane przez badaczkę, pokazują mechanizmy funkcjonowania w przestrzeni traktowanej w kategoriach domu. Natomiast o sytuacji najstarszych przybyszów, którzy osiedlili się tu po roku 1945, pisze – w kontekście psychologicznych uwarunkowań powojennej migracji – Urszula Gembara. Oba studia stanowią cenne wprowadzenie do badań literaturoznawczych, które podejmują Kamila Gieba, Dorota Poślednia i Katarzyna Taborska. Wymienione autorki dopełniają obraz początków, ukazując mity założycielskie Ziemi Lubuskiej oraz rolę literatury w tworzeniu regionalnej wspólnoty.

W części drugiej (II) zarysowana została literacka mapa regionu. O najważniejszych zjawiskach i wydarzeniach literackich na Ziemi Lubuskiej pisze – z perspektywy uczestnika i świadka – jeden z twórców i długoletnich mentorów lubuskiego środowiska pisarzy, Andrzej K. Waśkiewicz. Całościowe, a zarazem szczegółowe przedstawienie życia literackiego regionu, uwzględniające najważniejsze nazwiska, miejsca i daty, daje młodszy od niego reprezentant lubuskich autorów, Robert Rudiak. Z innej, bo zewnętrznej, perspektywy patrzy na zagadnienia regionalne Karol Maliszewski, który zadaje pytania o „tożsamość miejsca, miejsce tożsamości” w twórczości lubuskiej. Zawarte w tej części ujęcia przekrojowe dotyczą również problemów autoidentyfikacji pokolenia lubuskich autorów, należących do generacji tzw. Nowych Roczników (Aleksandra Krawczyk), przemian relacji człowieka do ziemi zobrazowanych w lubuskiej poezji (Agnieszka Nowicka) oraz wariantów i przeobrażeń motywu domu w lubuskiej liryce kobiecej (Mirośława Szott).

Bohaterami kolejnej części (III) są konkretne miejsca, takie jak Gorzów (Krysztyna Kamińska), Głogów (Artur Telwikas) czy Zielona Góra, charakteryzowana przez pryzmat języka. Językowe sposoby istnienia lubuskiej przestrzeni ukazane zostały na przykładzie nazw ulic w pisarstwie Henryka Ankiewicza (Iwona Żuraszek-Ryś) oraz przewodników turystycznych (Maria Roszak). W tej części znalazły się też studia dotyczące obrazów miejsc w twórczości poszczególnych autorów. Lubuska tożsamość odsłania się tu w aspekcie procesów przemieszczenia (migracji, przesiedleń), a także poprzez palimpsestowy charakter lubuskiej przestrzeni oraz, sprzęgniętych z nią, „krajobrazów pamięci”. Pamięć kresowa dochodzi do głosu w twórczości Henryka Szyłkina (Maria Jazownik, Katarzyna Węgorowska) i Zygmunta Trziszki (Marta Ruszczyńska), pamięć niemiecka zapisywana jest w powieściach Hansa Fallady (Wolfgang Brylla).

Najobszerniejsza część czwarta (IV) prezentuje portrety lubuskich pisarzy. Różne ujęcia – od analiz dorobku poprzez omówienia wybranych utworów po rozwinięte biogramy – zarysowują wybiórczą, niemniej reprezentatywną dla lubuskiego środowiska literackiego galerię postaci. Wymieniam w kolejności

podyktowanej datą urodzenia: Papusza (Marika Sobczak) Henryk Szyłkin (Tadeusz Bujnicki), Andrzej K. Waśkiewicz (Anna Szóstak), Janusz Koniusz (Małgorzata Mikołajczak), Wiesław Sauter (Małgorzata Lachowicz-Murawska), Jan Czopik (Marek Robert Górniak), Jerzy Gąsiołek (Gabriela Balcerzak), Eugeniusz Łastowski (Leszek Jazownik), Czesław Markiewicz (Jakub Rawski).

Śledząc biografie wyżej wymienionych pisarzy, można by stwierdzić, że literatura lubuska, bardzo podobnie jak współczesna kultura Zachodu, o której pisze Edward Said, jest „w znacznej mierze dziełem wygnańców, emigrantów, wypędzonych”²². Tworem przybyszów, którzy ponad pół wieku temu znaleźli się w nowej, nazwanej wówczas „lubuską”, przestrzeni i pozbawieni „bezpieczeństwa ontologicznego” – rozpoczęli „budowanie w upływającym czasie – z pomocą pamięci – obszaru stałości, w którym zapamiętana przeszłość łączy się z antycypowaną przyszłością”²³, jak określa tożsamość Kaprański. W tym procesie lubuska przestrzeń stała się kategorią organizującą osadnicze doświadczenie, a lubuska literatura – przestrzenią ekspresji miejsca oraz tożsamości.

Dziś ci sami autorzy jako bohaterowie zebranych tutaj artykułów szukają swego miejsca w historii literatury. Na regionalnej historycznoliterackiej scenie odbywa się ruch jak w pierwszych powojennych latach – dyslokacje, zasiedlanie, przemeblowywanie kulturowej przestrzeni. A to oznacza, że spełnia się zawarty w tytule tego szkicu postulat i że przyszedł czas, by zająć się lubuską twórczością.

²² E. Said, cyt. za: J. Święch, *Narracja i tożsamość (II)*, s. 110.

²³ S. Kaprański, *op. cit.*, s. 10.